Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 9 kwietnia 1933 r.** **Nr. 15.**

KYRIE ELEISON!

Kazanie, wygłoszone w Kościele Ewangelicko - Augsburskim w Warszawie 1 marca 1933 r. przez Ks. Prof. D. R. Kesselringa.

II.

Jakkolwiek naszym czasom przydałby się jeden z tych wielkich, niezapomnianych proroków pokuty, co jak Izajasz i Jeremjasz, Jan Chrzciciel, Bernard z Clairvaux lub Saronarda mocarnemi słowy gromili lud swój, nawołując go do pokuty, nie w tych obraz jestem wpatrzony. Raczej w obraz owego „biedaka z Assisi", św. Franciszka, który przechodząc z uczniami koło bajory, zawołał: „Patrzcie jak i w niej cudne słonko Boże się odzwierciadla!" I dlatego nawet dziś, w dniu pokutnym, nie pragnę rzucić hasła ponurego pesymizmu, beznadziejnego determinizmu, wyrzekam się zbanalizowanych frazesow, jak kryzys, upadek autorytetu i moralności. Chciałbym jednak, by wszystkie nasze myśli były skierowane na jedno zagadnienie, by w sercach jedno powstało pytanie: czem jest moje życie, co je wypełnia, jaką jest jego treść, jego owoce? Z jednej strony życie współczesne jest ogromnie bujne i barwne, wypełnione coraz to nowemi wrażeniami i wzbogacone tysiącznemi możliwościami przez najrozmaitsze odkrycia i wynalazki, których do niedawna najśmielsza nawet fantazja ludzka się nie spodziewała. Życie nasze, jego struktura i cała dynamika doznały głębokich zmian w wewnętrznym i zewnętrznym życia układzie. Z drugiej jednak strony stało się to życie uboższem w prawdziwe wartości, wartości prawdziwego piękna i dobra. Coraz mniej w niem zadowolenia, pokoju i szczęścia. Nawet w latach dziecięcych coraz mniej tego słońca i ciepła prawdziwej miłości, coraz częściej do uszu naszych dzieci dochodzą głosy, które do nich dojść nie powinne. W późniejszym wieku dorastający młodzieniec lub dziewczę jak gąbka wsiąkają w siebie niewiarę w przyszłość, tracą zaufanie do wszelkiego autorytetu, nie chcą uznać żadnej normy, gubią się w wirze przewrotnych haseł. A człowiek dojrzały już to widzi nad sobą ów „miecz Damoklesa" w postaci bezrobocia, jużto, jeśli nawet ma pracę, nabiera do niej wstrętu, do tej pracy coraz bardziej zmechanizowanej, stając się kołeczkiem lub śrubką wielkiej machiny pracy zawodowej, społecznej lub politycznej. Słodycz i błogosławieństwo pracy twórczej, samodzielnej są coraz rzadsze, a poczucie i przekonanie, iż praca jest przekleństwem, jest biczem Bożym, coraz bardziej opanowują umysły nasze. W zawrotnem tempie współczesnego życia zwłaszcza w wielkich miastach, rujnujących nas i potomstwo nasze fizycznie i moralnie, nie znajduje człowiek czasu na refleksje, odpoczynek i rekreację ducha, znużony walką o byt, gonitwą za chlebem, w chwilach wolnych szuka ukojenia i zapomnienia w niskich, brudnych, bezmyślnych przyjemnościach i zabawach, których treścią jest ohyda, cynizm, brutalny erotyzm i gminne prostactwo.

III.

Gdybyśmy z tą niedolą naszych czasów, z tą udręką i rozterką dusz naszych wybrali się do Chrystusa, jak ów Łazarz w podobieństwie, i z ukrytemi i jawnemi wrzodami stanęli przed obliczem Zbawiciela, mówiąc: Kyrie, eleison, albo słowami wieszcza:

„Z czarnej nędz otchłani,
Do Ciebie wołam krwawym serca płaczem.
Jak ci żeglarze wichrem chłostani
I jak pielgrzymi w błąkaniu tułaczem",

cóżby nam dziś odpowiedział Pan? Możeby wskazał na suche, nieurodzajne drzewo, na martwą już gałązkę świe-

żego krzewu, dodając słowa: „oto tajemnica cała!". Co, jak liść oderwany od pnia, co odcięte jest od źródła i korzemiłości i wiary w Bogu, usycha i umiera. W kim nieni żywej ma nadziei żadnej, w tym i pewności zbawienia nie ma! Już raz tłumy ludzi zwracały się do owego ostatniego proroka starotestamentowego, Jana Chrzciciela, każącego chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, z zapytaniem: „Jaką ma być nasza pokuta? Co czynić mamy?" Wówczas to usłyszeli odpowiedź ze słów Izajasza, które dotąd nic nie straciły ze swej wartości: „Gotujcie drogę Pańską i proste czyńcie ścieżki Jego".

Proste czynić mamy ścieżki Tego, który dziś pragnie od nas, abyśmy się do cichej komory serc naszych udali, otwartej na oścież, jeśli chodzi o doczesne wartości, dogadzające naszym zmysłom, gorącym pragnieniom używania świata i przyjemności jego, a tak szczelnie zamkniętej dla wszystkiego co jako prawdziwa cnota, jako obowiązek i nakaz samozaparcia się, pokory nieobłudnej, jako miłość serdeczna, ofiarna, chce panować w nas, w naszych rodzinach, zborach i kościołach. Prostujcie drogi Pańskie przez poddanie się Jego woli, przez posłannictwo w naszem życiu, przez umiłowanie pokoju, skromności, pracowitości i cichości. Za dużo wśród ludzi i narodów pychy, zarozumiałości, dumy! Musiał nam Bóg przypomnieć odwieczną prawdę: nie wy, ludzie, panujecie nad światem, lecz Ja, nie w waszych rękach leżą losy społeczeństw, powodzenia i zwycięstwa narodów, lecz w moich. Po prometeuszowskim porywie człowieka współczesnego, gardzącego Bogiem, lekceważącego sobie Jego Boskie porządki i prawa, musiało nastąpić złamanie się tych dumnych skrzydeł jego, musiała nastąpić kara za winę, której wszyscy jesteśmy sprawcami.

IV.

„Idź, ludu mój! wnijdź do komór swoich, a zamknij drzwi za sobą!" Zastanówmy się nad życiem naszem, nad celem i kresem naszej wędrówki. Wglądnijmy w te serca nasze, dumne, zimne, obojętne, grzeszne, występne i nieczyste! Padnijmy na kolana, wyznajmy przed Bogiem, co serce nasze niepokojem napełnia i trwogą, co żalem i smutkiem nawiedza duszę naszą. A potem prośmy o zmiłowanie, o przebaczenie, o łaskę. Chociażby nawet o tę łaskę, którą nasz wielki Kopernik na łożu swej śmierci dla siebie uprosił: „O łaskę, której udzieliłeś łotrowi na krzyżu, usilnie Cię błagam!"

Drogi Zborze Wawszawski! Dniem pokutnym rozpoczynasz czas pasyjny. Przed tobą stoi obraz w świecie, w dziejach ludzkości jedyny. Przed tobą stoi postać przedziwna, niezrównana w swojej dobroci i szlachetności, nieskalana żadnym grzechem i żadną winą, bo, Chrystus, Zbawiciel twój i mój, słyszy wołanie zrozpaczonych, westchnienie strudzonych, płacz i szloch złamanych udręką życiową. Ręce Jego do krzyża przybite, ale oczy, usta Jego błogosławić nas pragna, wzmocnić i krzepić chcą wszystko, co jeszcze tęskni za Bogiem, co jeszcze walczy w obronie dobra i sprawiedliwości, co jeszcze wierzy i ufa.

„Pójdźcie do mnie wszyscy!" — ta Jego prośba, to Jego wołanie w dniu pokutnym niech będą słyszane przez nas wszystkich. A odpowiedzią naszą niechaj będą piękne słowa wieszcza:

„I usłuchałem słodkiego wezwania,
I oto idę z mem sercem schorzałem
I pewny jestem Twego zmiłowania,
Bom wiele cierpiał i wiele kochałem.
I drogi życia przeszedłem cierniste,
Więc Ty mnie teraz nie odepchnij, Chryste".

Kyrie, Eleison! Panie, zmiłuj się! Amen.

Ks. Karol Kotula.

Jan Śliwka
pionier polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim

IV.

Działalność Jana Śliwki na polu szkolnictwa i organizacji nauczycielstwa.

Śliwka jako człowiek zdolny i mający otwartą głowę, a zarazem energiczny i ambitny, zostawszy nauczycielem w Końskiej, prędko rozejrzał się w zawodzie nauczycielskim, w warunkach praca szkolnej i w metodach nauczania i zaraz też nowe zaczęły mu świtać w głowie myśli i nowych zaczął dróg poszukiwać. Niewątpliwie przyczyniły się do tego w znacznej mierze konferencje nauczycielskie, w których Śliwka zaraz od początku swej pracy brał udział, w których bardzo prędko wybitną zaczął odgrywać rolę i które odtąd stały się dla niego umiłowanem polem pracy i działalności. [1])

Drugim, bardzo ważnym czynnikiem w jego wewnętrznym rozwoju było przeniesienie się z początkiem roku 1851 z Końskiej do Cieszyna. Tu bowiem znalazł szersze pole pracy, tu znalazł warunki, umożliwiające mu rozszerzenie widnokręgu myśli i rozwój wrodzonych zdolności.

Praca w szkole ewangelickiej w Cieszynie bynajmniej nie była łatwa. Była to szkoła utrakwistyczna, z przewagą języka niemieckiego ze względu na gimnazjum ewangelickie, do którego miała uczniów przygotowywać. Śliwka jednakże dawał sobie dobrze radę z temi trudnościami i umiał do tej szkoły nowego wprowadzić ducha. Szczególnie w nauce języka niemieckiego nową Śliwka zaprowadził metodę, opierając naukę obcego języka na znajomości języka macierzyńskiego. Od samego także początku swojej pracy uwzględniał Śliwka język polski więcej niż to dotychczas czyniono, co szczególniej w nauce śpiewu znalazło wyraz i co się w niemałej mierze przyczyniło do tego, że dzieci lepsze w nauce czyniły postępy. To też „Gwiazdka Cieszyńska" z tego czasu chlubne pracy jego w szkole w Cieszynie wystawiła świadectwo. [2])

Ale dla ruchliwego umysłu Śliwki i jego niespożytej energji i pracowitości praca w szkole nie wystarczała. Myśl jego wybiegała ponad codzienną szarzyznę i szersze ogarniała horyzonty. A że wtedy pod wpływem wiosny ludów i ruchu wolnościowego i narodowego szkoła ludowa zaczęła się otrząsać z niepożądanych więzów i naleciałości przeszłości więc dla niego nowe i szersze otwarło się pole pracy.

Najprzykrzejszą i najbardziej umysłowy rozwój dziatwy szkolnej tamującą przeszkodą był używany ciągle jeszcze w ówczesnych szkołach ewangelickich czeski elementarz, oraz brak polskiej książki do czytania. Katolickie szkoły zaczęły używać podręczników polskich, wydawanych w Galicji. Ewangelicy natomiast nie mieli skąd wziąć polskich książek szkolnych. Wtedy to Śliwka podał na konferencji nauczycielskiej myśl

1) Śliwka należy do tych siedmiu nauczycieli, którzy podpisali w imieniu konferencji nauczycielskiej petycję parlamentu austrjackiego z 13 sierpnia 1848 r.

2) W Nr. 31 z roku 1855 taka znajduje się ocena pracy Śliwki: „Tą razą jednak chcemy tylko wspomnieć o tutejszej szkółce elementarnej ewangelickiej pod kierunkiem p. J. Śliwki, w której odbył się popis dn. 27 t. m. Miło było przysłuchać się biegłym młodych dziatek odpowiedziom z geografji, historji naturalnej, oprócz rachunków, uwag przy czytaniu i t. d. Na szczególniejszą wszakże pochwałę zasługuje gruntowniejsze jak dawniej nauczanie języka polskiego i stosowniejsze jak pierwej zakładanie nauki języka niemieckiego na podstawie znajomości języka macierzystego. Zarówno godnem uwagi jest uwzględnienie śpiewu. Z miłym wdziękiem odśpiewały dziatki kilka piosnek między któremi odznaczała się polska piosenka, którą malce z widocznem uradowaniem zanuciły".

ułożenia i napisania polskiego elementarza i polskiej książki do czytania dla szkół ewangelickich i sam zabrał się do pracy. A kiedy inni współpracownicy zawiedli, on sam opracował wspólnie z nauczycielem Kołasem z Końskiej i wydał elementarz, połączony z pierwszą książką do czytania, w roku 1852 pod tytułem „Początki czytania". W ten sposób zaczął Śliwka swoją owocną i niezmiernie doniosłą pracę na polu polskich podręczników szkolnych.

Już to pierwsza książka Śliwki jest dowodem tego, że wtedy nowy duch powiał po szkolnictwie ludowem, że zaczęto nowe, więcej poglądowe metody stosować w nauce szkolnej i że Śliwka tych nowych prądów i kierunków był wyznawcą i gorliwym krzewicielem. W książce tej bowiem te nowe myśli i kierunki w dziedzinie metod nauczania i wychowania znajdują zastosowanie. 3)

To poszukiwanie nowych dróg w dziedzinie wychowania i metod nauczania i głoszenie nowych myśli pedagogicznych i metodycznych oraz rozpowszechnianie ich wśród nauczycielstwa śląskiego to jest druga, niemniej od pracy na polu podręczników ważna strona działalności Jana Śliwki w dziedzinie szkolnictwa. Od samego początku swej pracy nauczycielskiej starał się Śliwka z iście mrówczą pilnością i wielką gorliwością o rozszerzenie i pogłębienie swoich wiadomości pedagogicznych i metodycznych. W tym celu studjował wiele dzieł niemieckich i polskich z dziedziny wychowania i metod nauczania i czytał pilnie różne czasopisma pedagogiczne. Gdzie zaś co nowego i pożytecznego znalazł, jakąś nową myśl lub wskazówkę, wnet starał się to wprowadzić w życie i zastosować. Nie poprzestawał jednakże na przyswojeniu sobie tych nowych myśli pedagogicznych i metodycznych, ale starał się usilnie o ich krzewienie i rozpowszechnianie.

Czynił to przedewszystkiem przez swoje podręczniki. Znajdujemy w nich, zwłaszcza w przedmowach, sporo na one czasy bardzo postępowych myśli i zasad pedagogicznych i metodycznych. A więc we wstępie do „Historji naturalnej" mówi: „W nauczaniu historji naturalnej o to zawsze nauczyciel dbać powinien, żeby wszystkie przedmioty, o których naucza, w naturze albo przynajmniej w dobrych obrazkach dzieciom pokazał; albowiem właśnie w tej nauce „trzeba wszystko widzieć, uważać, dotykać się i doświadczać". Zdanie to wyrażające tak zalecaną dzisiaj zasadę poglądowego nauczania, czyta się tak, jak gdyby było wyjęte z dzisiejszej metodyki nauki przyrody. We wstępie zaś do drugiego wydania „Geografji", uzasadniając dodanie części pierwszej, przeznaczonej dla niższych oddziałów, a zawierającej naukę o miejscu rodzinnem i otoczeniu, dowodzi, że ta część ułatwi właściwą naukę geografji, „kładąc jej jak najobszerniejszą podwalinę, opartą na zmysłowem unaocznieniu wchodzących w jej zakres elementów". I znowu, czytając to, ma się wrażenie, jak gdyby to nie przed 60 laty, ale dzisiaj było napisane.

3) O tym nowym powiewie w szkolnictwie ludowem, który znalazł wyraz w „Początkach czytania" Jana Śliwki, i o przyjęciu, jakiego ta książka doznała, wspomina Jan Kubisz w swoim Pamiętniku. Str. 16 i 17.

Ks. Karol Banszel.

Bić czy nie bić dzieci, czyli o karze w wychowaniu

Referat wygłoszony w Sosnowcu.

V.

Jedna z moich córeczek bawiła się raz młotkiem. Naraz znalazła się pod dużym lustrem. Uderzyła młotkiem w lustro. Pod uderzeniem młotka lustro to pękło i rozbiło się na dziesiątki kawałków. Jeden większy odłamek z brzękiem upadł na podłogę. Dziewczę, zaskoczone tem zjawiskiem, patrzy najprzód z przestrachu na to, co się stało, następnie przez moment rozgląda się naokoło siebie, zatrzymuje wzrok na mamusi i tatusiu — a mina jej jest taka, jakby chciała powiedzieć: Popatrzcie, czego to ja mała osóbka dokonałam...

Lustro pękło — szkoda wyrządzona wyniosła kilkadziesiąt złotych. Czyż mieliśmy ukarać małego winowajcę? Przecież ona nie chciała wyrządzić szkody; przecież ona nie miała pojęcia o tem, co to jest szkoda. Nie miała też pojęcia, że szkło jest kruche i że pod uderzeniem pęknie. Nie wiedziała też, że rodzicom trudno będzie kupić nowe lustro, kłopoty rodziców nie mogły jej być znane. Nie miała też najmniejszego zamiaru, nie miała intencji wyrządzenia szkody. Ona była zadowolona i dumna z tego, że mogła czegoś niezwykłego dokonać. Jak tu karać dziecko? Nasza wina, że w pokoju dziecinnym umieściliśmy szafę z lustrem. W pokoju dzieci powinne znajdować się przedmioty, których dziecko nie zdoła uszkodzić. To też mamusia wzięła swą córeczkę na łono i tak z nią pomówiła; Widzę Halusiu, że jesteś już silna, bo aż lustro pękło, gdyś młotkiem uderzyła. Ale patrz, jaka tu teraz dziura powstała, aż się ta szafa wstydzi, że jest teraz taka brzydka. I gdzież się będziesz przeglądać? Dziś rano jeszcze spoglądałaś w lustro, czy czuprynka twoja jest w porządku. A teraz ta dziura nie powie ci, czy wstążka we włosach dobrze leży. Popołudniu przyjdzie ciocia i odrazu zobaczy tę dziurę. Mamusi będzie bardzo przykro. A tatuś nie ma pieniędzy, by kupić nowe lustro.

Halusi otwierają się oczy. Zaczyna rozumieć, że niedobrze postąpiła. Patrzy na tę dziurę i nagle wybuchła płaczem. Objęła mamusię za szyję, jakby chciała powiedzieć: O ja nieszczęsna, cóżem to zrobiła? Pewnie już pójdę do piekła...

Jak tu dziecię karać?

O tak, wielką i głęboką prawdę wypowiedział Mickiewicz w słowach: „Chcąc mnie sądzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie". Chcąc dzieci sądzić, nie z niemi trzeba być, lecz w ich duszy się roztopić i żyć w ich świecie i pod tym kątem widzenia osądzać ich czyny.

Jeszcze jeden obrazek (autentyczny) — tym razem z życia szkolnego: Nauczyciel zapowiedział ostro, że na następną lekcję rysunków wszystkie dzieci mają przynieść kredki. Wszystkie je przyniosły, tylko Staś nie przyniósł. Kto nie przyniósł kredek? pyta nauczyciel. Staś wstaje przybladły. Ogląda się po klasie, czy nie znajdzie się ktoś, kto jest w tem samem położeniu. Nikt nie wstaje. Staś myśli, że się ziemia pod nim zapadnie. Cały truchleje. „Czyś nie słyszał, żem wczoraj ostro przykazał, iż dziś mają być kredki?" Staś nic nie słyszy i z przestrachu nie może powiedzieć ani słowa na usprawiedliwienie. „To ty myślisz, że ja tak na wiatr mówiłem? Ja cię nauczę robić to, co ja każę?" Staś to wie dobrze i byłby zrobił, co pan kazał, ale jego siostrzyczka wczoraj zabrała mu kredki, schowała gdzieś i nie mógł ich odnaleść, a mamusia nie miała pieniędzy na nowe. Ale tego nie może powiedzieć, bo i takby mu nauczyciel nie uwierzył. A nauczyciel bierze kij i zadaje mu nim kilka razów. Staś nic nie mówi, całą lekcję siedzi cicho w ławie; boli go, ale się z tem nie zdradzi. Wstyd go przy tem wielki pali, że koledzy byli świadkami tej sceny.

O tym wypadku dowiedział się dyrektor szkoły, dyrektor, co miał serce dla dzieci. Zwołał posiedzenie rady pedagogicznej celem omówienia tego wypadku.

Nauczyciel przyznaje się bez osłonek do tego, że chłopca obił. Mówi on: Dziwię się, że pan Dyrektor sprawę tę wniósł na porządek dzienny. Cóż to? jakich byśmy wychowali obywateli państwa, gdybyśmy młodzież nie wdrażali do bezwzględnego posłuszeństwa, gdybyśmy u młodzieży nie wyrabiali tej świadomości, że nakazy przełożonych i władz muszą być skrupulatnie

wykonywane? Kto tego nie chce zrobić dobrowolnie, tego trzeba do tego zmusić karą.

Nauczycielowi w sukurs przychodzi katecheta, który oświadcza: Staś i na moich lekcjach często czegoś nie umie; widać, że to leń i chłopiec z gruntu zły, bo jeżeli się religji nie uczy, cóż z niego będzie? Jestem zdania, że nauczyciel K. dobrze postąpił, karząc go; winniśmy mu za to wdzięczność. Posłuszeństwo być musi. Jest to cnota chrześcijańska, a kto nie jest posłuszny swym przełożonym, ten nie będzie posłusznym Bogu i pójdzie na wieczne potępienie.

Zabiera głos nauczyciel B.: karać jak Karać, ale nie należało Stasia karać w klasie, bo jak się inspektor o tem dowie, będzie z tego dyscyplinarka i p. Dyrektor będzie miał nieprzyjemności. A jak się to rozniesie, jaką opinją wtedy cieszyć się będzie nasza szkoła? Jestem zdania, że kolega K. był winien chłopca ukarać w kancelarji, żeby nie było świadków

No tak — odzywa się młoda nauczycielka — ale jak to karać w kancelarji — chyba po lekcji? Ale wtedy człowieka już złość ominie.

Wstaje siwowłosy nauczyciel M. i mówi: Rozumię młodego kolegę K. W swej metodzie wychowawczej kieruje się tą myślą przewodnią, by wychować młodzież na karnych obywateli państwa, posłusznych Władzy. Rzeczywiście, jeżeli popatrzymy na dzieje Ojczyzny naszej, dostrzegamy tam brzydką wadę narodową: brak posłuchu Władzy i nieuszanowanie tej Władzy, co też zresztą przyczyniło się do upadku Ojczyzny. Nasz kolega tej wadzie chce przeciwdziałać. To się chwali. Ale czy jego sposób urabiania posłusznego obywatela jest odpowiedni? Mojem zdaniem, posłuszeństwa, nie wyrobimy środkami represyjnemi. Osobiście nigdy nie byłem przyjacielem niewolniczego posłuszeństwa a jednak nie mogę się skarżyć, by mi dzieci okazywały nieposłuszeństwo. Posłuszeństwo wyrobi tylko miłość i szacunek dla rozkazującego — moralny autorytet rozkazującego. Kara, surowość mogą wprawdzie wymusić uległość, mogą ujarzmić i nauczyć ucznia tańczyć według woli wychowawcy, ale w ten sposób nie przekształcimy woli ucznia w wolną wolę, którą odznaczać się winien prawy obywatel i dobry chrześcijanin. Chodzi o to, by uczniem tak pokierować, by on z wolnej, dobrej woli, z głębszego popędu i dobrowolnie był posłuszny nakazom Ojczyzny i własnego sumienia. Wyrobić trzeba w nim zrozumienie dla idei etycznej państwa i prawa moralnego w jego piersi. O tę wewnętrzną karność więc chodzi i o jej wyrabianie. Kara cielesna, mojem zdaniem, działa na młodego człowieka tak, jak szron działa na młodą roślinkę. Kara podcina te lepsze i subtelne siły, na których pregniemy, by młody oparł całe swoje życie. Nie chcemy przecież w szkole hołdować maksymie austrjackiego męża stanu Metternicha, wymagającego podstawy życiowej wyrażającej się w słowach: „Bij czołem i płaszcz się przed wyższymi, a wymagaj hołdu i posłuszeństwa od niższych". Nie chcemy przecież wypuścić ze szkoły gruboskórnych niewolników, bo tem samem Bogu i państwu przysporzylibyśmy podstępnych, fałszywych i zcicha kąsających szatanów. Pragniemy, by ze szkoły wyszły jednostki światłe, hartowne, z dobrej i chętnej woli posłuszne prawu Bożemę przemawiającemu przez sumienie własne i państwa — nie zaś poddani, których zadaniem jest: Maulhalten und weiter dienen. Stoję na stanowisku, że zapomocą kary nie wychowamy prawego i zacnego obywatela, świadomego swej godności człowieczej i narodowej.

Brawo, brawo! słychać z ust reszty członków rady pedagogicznej.

Kartki z życia

Pod powyższym tytułem opuściła prasę książeczka o 42 stronach, na którą pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników, a to ze względu na jej treść, do głębi przejmującą i wzruszającą. Zaznaczyć wszelako wypada, iż rzecz ta, wydana przez „Sekcję pomocy matce i dziecku" Obywatelskiego komitetu pomocy społecznej, została dedykowana „Panu senatorowi Józefowi Evertowi, prezesowi Obywatelskiego Komitetu pomocy społecznej w dniu 5-cio letniej rocznicy pracy" przez współpracowników wspomnianej sekcji.

O działalności Obywatelskiego Komitetu pomocy społecznej dowiadujemy się często ze sprawozdań cyfrowych, ogłaszanych w dziennikach. Ilość wydawanych

Ks. Jerzy Kahane.

Książki nadesłane

ŚPIEWNIK HARCERSKI z muzyką M. Nowiny. Słowa W. Ruszkowskiego zastępowego 4-ej Dr. Howe i Madziara (St. Piętowskiego) zastępowego 4-ej Warsz. Druż, Harcerskiej, str. 69. Warszawa. Nakładem księgarni M. Borkowskiego.

PIEŚNI HARCERSKIE. Muzyka A. Elertowicza słowa Wł. Kołodzieja. Zeszyty: I, II, III, IV, stron 35. Wydał Karol Chobot. Skład główny: Składnica Harcerska. Warszawa, Traugutta Nr. 2.

Stefan Żeromski miał ukochanego syna — jedynaka Adasia. Gdy Adaś zapragnął zostać członkiem tworzącego się wówczas polskiego ruchu harcerskiego, kochający Ojciec napisał do syna list — w którym wskazuje na najpierwszego harcerza — Dawida, który, jako pacholę harcując na polach, zaprawiał ciało i ducha do późniejszych zwycięskich walk życiowych. Bardziej ojcowskiej i bardziej duszpasterskiej wskazówki nie mógł dać wielki pisarz swemu jedynakowi. Te myśli nasunęły się nam mimowoli przy czytaniu zacytowanych wyżej śpiewników harcerskich. Znikoma część współczesnej ludzkości, składająca się z „prawdziwych ludzi" dąży konsekwentnie do tego, by społeczeństwa ludzkie zamienić na takich „biblijnych" harcerzy ducha — którzy zwrącając uwagę na rozwój sił fizycznych, kształtują siły duchowe, by niszczyć zło i bezprawie, a stanąć w szeregach szermierzy prawdy, sprawiedliwości, pokoju i prawdziwego braterstwa.

Śpiewnik harcerski ukazał się w druku przed 16 laty. Polska się wówczas budziła do nowego życia, a wraz z nią krzepło i polskie harcerstwo. Pamiętamy ówczesne zloty harcerskie, drużyny maszerujące ulicami Warszawy, zazdrosne spojrzenia okupantów niemieckich, rzucane pod adresem naszej młodzieży.

Zabierali nam wtedy wszystko, co tylko mogli zagrabić, ale młodzieży nie mogli przecież jawnie.... „zarekwirować". Śpiewnik harcerski z tych czasów zawiera 52 pieśni, wraz z melodjami. Pieśni te nadają się do śpiewania w drużynach podczas marszu, lub wtedy, gdy obóz biwakuje. Niejedna z tych pieśni — to wspólna własność pierwszych drużyn strzeleckich — do których się przecież skauci *najpierwsi* zaciągali, lub tworzących się później kadr armji Narodowej;

Otwieramy książeczkę na str. 45.

Pieśń p. t. „Zachęta" (śpiewana z *życiem*).

„Celne oko, pewna dłoń
Mężne polskie serce masz,
Patrz, przed tobą świeża błoń,
Pójdź, do skautów, bracie nasz!
Musztrę poznasz, byleś chciał,
Jeno w wspomnień sięgnij świat
Jak w olszynce pradziad stał,
Maszerował ongiś dziad!

codziennie obiadów, rozdawanych bezrobotnym paczek i t. d., wyraża się w liczbach poważnych. Ale liczby te nie dają wyobrażenia o charakterze pracy Komitetu, o duchu, jaki ją ożywia. Komuby o tem nie było wiadomo, ten dowiedzieć się może z niniejszej broszury, że jest to praca mająca charakter świeckiego duszpasterstwa.

We wstępie redakcja oświadcza, że publikacja ta — to niejako urywek pamiętnika Instytucji ją wydającej. „Nieco założeń ideowych — wskazań etycznych, jakie ją powołały do życia — wskazań prostych i jasnych, a streszczających się do stwierdzenia faktu, że wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy powołani jesteśmy do tworzenia dobra — współtworzenia go łącznie z innymi; że ratujący i ratowany tylko wspólnym wysiłkiem dobro istotne mogą wytworzyć. — To nie frazes — lecz najgłębsza treść życia, gdy świetliczanka p. Majewska pisze w jednej ze swych kartek — „to dziecko mnie musi uczyć" — „musimy się uczyć wspólnie". To jedna zasadnicza strona — a drugą wyraził Słowacki, mówiąc: wierzę,

„że ludy płyną, jak łańcuch żórawi
W postęp..."

Otuchą napawa czytelnika świadomość, że w tej rozległej dziedzinie życia współczesnego, na której wycisnęły swe piętno niedole, głód, nędza materjalna i moralna, prowadzi się żywą akcję ratowniczą, nacechowaną wiarą w człowieka i w zwycięstwo dobra. Wykonawcy tej pracy nie wznoszą się na koturnach „dobroczynności" ponad swą klijentelę. Dominuje w nich współczucie, ale pragnąc, aby życzliwość ich była jak najbardziej użyteczna i owocna, stawiają wymagania, czasem twarde żądania, tym, nad którymi roztaczają opiekę. Powodują się przekonaniem, że nie „cała bieda leży w układzie stosunków społecznych. — Nie cała! Jej przyczyny ogromne są w psychice, w bierności, nieporadności człowieka".

P. Marja Uziembło rozpoczyna wyznaniem ideowem p. t. „My i oni" szereg krótkich artykułów. P. Michał Orzęcki w wywodzie swoim p. t. „O użytecznym charakterze życzliwości" daje deklarację światopoglądową zespołu, którego prace złożyły się na całość publikacji. „Wpływ moralny działu opieki prawnej" charakteryzuje na 2 przykładach p. Pelagja Wyszkowska. „Do matek słów parę" przytacza p. Regina Rudzińska, a są to słowa, które bywają osnową pogadanek o wychowaniu. „Droga do serca dziecka" A. Majewskiej, „O spokój w rodzinie" St. Żurkowskiej, „Praca na marne" i „Ku zgodzie" Z. Ligockiej dają nam pojęcie o metodach pracy, stosowanych w opiece nad matką i dzieckiem. Są to metody, wskazane przez psychologję indywidualną Dr. Alfreda Adlera, która zdobywa sobie coraz szersze koła zwolenników na gruncie polskim.*)

Okoliczność, że na czele tak prowadzonej pracy stoi prezes kolegjum kościelnego Zboru Warszawskiego, i że jemu to właśnie bezpośredni wykonawcy tak ujętej opieki społecznej ofiarowali tę broszurę — będzie rzeczą miłą dla czytelników naszego pisma i wszystkich członków Zboru Warszawskiego. Niechże piękny dowód uznania podwładnych zachęci pana Prezesa Everta do dalszego wytrwania na placówce trudnej, której znaczenie tak często docenić nie chcą ci właśnie, którzy powinniby przed innymi czuć się powołani do czynnego realizowania miłości bliźniego w stosunku do tych, co cierpią, i do żebrzących, i do tych, co poniechali duszę własną...

R.

*) Pierwszym, który ją popularyzował w Warszawie, był ks. Dyrektor A. Rondthaler. (Przypisek Redakcji „Głosu Ewang").

Z Włodzimierza Wołyńskiego

Dnia 19 marca odbyło się w Kościele ewangelickim we Włodzimierzu uroczyste nabożeństwo z okazji imienin Marszałka J. Piłsudskiego. W przystrojonym kościele wobec przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, przy licznie zebranym zborze, nabożeństwo odprawił i kazanie wygłosił ks. prof. Karol Michejda.

W kazaniu opartem na tekście z psalmu 27: „Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on odwiedzi serce twoje; przetoż uczekuj Pana" — kaznodzieja wywodził: Weselę się, że mi powiedziano: do domu Pańskiego

---

Sztuki rymotwórczej nie doszukamy się. Tak, jak byli „poeci — legjoniści" i „poeci — powstańcy" w ubiegłych wiekach, tak w w. 20 znaleźli się „poeci — skauci" — którzy dawali piękną treść, odzianą w szatę skromnego wiersza. Z założenia swego — tworzyli nie dla estetów, ale po to, by wzywać do czynu, by tworzyć „Nową Polskę".

Na stronicy 51 pieśń p. t. „Testament" (2-a zwrotka).

Nie kładź — że mi moja matuś, strojów do trumienki,
Daj mi laskę, krzyż, koszulę, zielone spodenki,
Niech nie niosą przy mej trumnie złocistych lichtarzy,
Jeno ognisk obozowych blask się wkoło żarzy!

Pieśń następna p. t. „Nasz krzyż" (str. 54)

Gdy zpowszednienia objął ziemię cień,
My znów umarłych wskrzesim czasów dzień;
Lśni na piersiach ojców sławy
Krzyż Virtuti — Militari!
Myśl w jeden czyn, Myśl w jedną moc zestrzelmy wraz!

„Pieśń harcerzy" na str. 55 zawiera takie obywatelskie ślubowanie:

„Ducha w spiż zmienić nam trzeba,
W sercach rozgorzeć ma cud,
Złoty Wolności cud z nieba
By w smutny ponieść go lud!
Nim stanąć nam przyjdzie do boju,
Nim pójdziem dać życie i krew,
Martwym śród trudu i znoju
Życie tchnie jasny nasz śpiew.

Takiemi samemi uczuciami tchną 4 zeszyty „Pieśni Harcerskich", wydane w roku ubiegłym przez pana Karola Chobota. Jest to Ślązak — ewangelik, od lat szeregu zrosły z Warszawą, i dobrze znany naszemu społeczeństwu, jako rzecznik wszelkiej „słusznej" sprawy. Pieśni Harcerskie mają na sobie już piętno Niepodległości. Przeznaczone są dla zespołów orkiestralnych. Partytura podana jest na 4 głosy, lub trąbki (kornety).

Robią wrażenie przedewszystkiem nut i są nawet takiego formatu. Uwaga została zwrócona i na stronę muzyczną i na wierszowanie. Znać normalne warunki pracy. I to pod każdym względem.

Na stronie 4 zeszytu I znajduje się „Przyrzeczenie Harcerskie".

„Mam dobrą wolę całem życiem być
Wzorem prawości, by prawość w potomstwie
Przekazać wnukom, jak należy żyć
I pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie.
Mam dobrą wolę pomoc chętną nieść
Najbliższym moim, każdemu bliźniemu,
Dla zasług ojców chować w sercu cześć
I być posłusznym prawu harcerskiemu.

Pieśń „Czuwaj"! — strona 7-a:

Czuwaj! to znaczy: wytęż słuch,
Czy podstęp gdzie nie czyha;
To nieustanny myśli ruch,
Rycerska służba cicha.

pójdziemy. W czasie pasyjnym pilniej niż kiedykolwiek patrzymy w kierunku trzech krzyży i Tego, który na średnim zawisnął; tu nowe słońce nam wschodzi, tu oczyszczenie i moc czerpiemy. W okresie pasyjnym, w normalną niedzielę, równocześnie imieniny Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego święcimy, nie wątpiąc, że myśl jedna i druga w sposób harmonijny w jedno nam się skojarzy.

W dzień taki, jak dzisiejszy, zbór zgromadzony w nabożeństwie już nie tylko u swoich najbliższych, codziennych rzeczy zostaje, prosząc, dziękując, a kiedy trzeba odpuszczenia błagając; dziś musimy patrzeć na całość, na wszystkich, którzy w ojczyźnie mieszkają, i na wszystko, co się w niej dzieje.

A jak się stało, że dziś, na Józefa, imieniny święcimy? Legła Polska w grobie, jej granice z map wykreślono i chciano jej imię z pamięci ludzkiej wykreślić. Byli jedni, którzy przywykli, byli drudzy, którym stan rzeczy jednej nocy spokojnie spać nie pozwalał. Im więcej deptano Polskę, tem jaśniej stawała przed nimi; już, już widzieli jej przyjście. Do takich Józef Piłsudski należał. W domu rodzinnym, wśród trudów życiowych, na wygnaniu sybirskiem w nią się wpatrywał; i ważył, i sposobił się. A gdy czas nadszedł, poprowadził swoich do boju.

Poszczęściło się. O Boże! Czyż tyle trudów, czyż takiego krwi przelewu było trzeba? Czyż było trzeba cały świat poruszać, by Polsce życie przywrócić?

Poszczęściło się i wywyższono zwycięscę, na stopień Naczelnika Państwa i Marszałka Wojsk i Wodza narodu. Poszczęściło się i należy dziękować. „Weselę się, że mi powiedziano: do domu Pańskiego pójdziemy".

— Jednakże praca nie ustaje. „Tobiem, o Boże, śluby uczynił, przeto też Tobie chwałę oddam" (Ps. 56,13); Tobie śluby uczynię, a tak Ci chwałę oddam.

A praca najpilniejsza to praca wychowawcza. Od Królewca po Cieszyn staropolska pieśń ewangelickie śpiewniki na kresach zachodnich obiegła:

„Kto da swym dziatkom dobre wychowanie,
To lepiej niżby zbierał skarby na nie...
Nauka klejnot, nauka skarb drogi,
Nie wydrze jego nieprzyjaciel srogi;
Nie spali ogień, nie zabierze woda,
Nad wszystkiem innem panuje przygoda".

A obok pracy wychowawczej w domu i w szkole ta inna szkoła, szkoła wojskowa i szkoła życia w każdym uczciwym zawodzie, w szczerości, bez kłamstw; broń Boże, służalczości, jedynie służba rzetelna, gdzie tylko cię do niej postawiono.

A na dnie wszystkiego żywe bicie serc w służbie i hołdzie dla Pana Zastępów. Jeden jest nasz Pan, Jezus Chrystus, jeden jedyny, mimo, że ołtarze nas dzielą; dla śmierci Jezusowej nawet lud izraelski we wznowionej Palestynie dawnych swych ofiar nie wznawia.

Chrystus Panem, a kto stanął przed Nim we właściwej postawie, oczyszczenie i moc z Niego bierze.

„Weselę się, że mi powiedziano: do domu Pańskiego pójdziemy. Oczekujże Pana, zmocnij się, a on odwiedzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana".

* * *

Po defiladzie przedstawiciele Zboru z ks. pastorem Schoenem na czele złożyli życzenia dla Marszałka na ręce p. Starosty, a wieczorem wzięli udział w uroczystej Akademji w Domu Żołnierza. — Dnia poprzedniego w kościele ewangelickim odbyło się nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, odprawione również przez ks. prof. Michejdę.

X. K. M.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Dnia 9-go kwietnia to jest w Palmową Niedzielę, odbędzie się w sali konfirmacyjnej doroczny

KONCERT RELIGIJNY

urządzony staraniem Koła Śpiewaczego. Udział w koncercie biorą soliści, oraz chóry mieszany i męski pod batutą prof. L. Heintzego.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Czuwaj! to znaczy wytęż wzrok,
Ażebyś był bezpieczny
By twych poczynań każdy krok
Był mądry i skuteczny.
Czuwaj! to znaczy: dzień i noc
Strzeż ojców swych spuścizny;
To przepotężna ducha moc
I służba dla Ojczyzny.

Pierwszy zeszyt pieśni zdaje się być przeznaczony dla tych, ktorzy wstępują do służby harcerskiej. Jest niejako powitaniem. W zeszycie II-im rozpoczyna się już praca.

Na początku mamy „zawołanie" str. 4

„Ujmijmy ster żywota w mocne dłonie,
I śledźmy ruch
Złowrogich fal, bo kiedy serce tonie,
To z sercem tonie duch...

Wdziękiem odznacza się pieśń na stronicy 7 p. t. „Anielski kwiat".

„W niepokalanych szat swych bieli
Cudne, upojne, białe kwiecie
Myśmy za godło serc przyjęli
Twą białość nam anieli
Na szary mundur ją przypięli,
Abyśmy żyli na tym świecie
Podobni do twej śnieżnej bieli,
Jaką ty nosisz, boży kwiecie.

W zeszycie III-im obóz harcerski opuścił niziny „szczurów lądowych" i rozstawił swe namioty nad modrym Bałtykiem. Na początku więc mamy pieśń „nad Morzem". Następują pieśni: „Ognisko", „Mów do nas, mów..." „Pod znakiem lilji".

I wreszcie pieśni poświęcone „młodszym braciom"— jakby ich nazwał Franciszek z Assyżu — ptakom. Pieśni te — kończące zeszyt III i wypełniające zeszyt IV i ostatni, są następujące: „Przepiórka", „Bociany", „Wróble", „Czajki", „Przepiórki", „Sowa", „Wrona".

Oto wzór jednej z tych pieśni („Wrona")

„Dzielna nasza ta morowa,
Hardą minę ma, oj, ma
Czasem się do lasu chowa....
Kra, kra, kra...
Jak prawdziwa młoda wrona
Przed zastępem gna... oj gna...
Dumna jest i napuszona
Kra, kra, kra...

Wydawnictwo p. Chobota jest miłe i pożyteczne. Odznacza się życiem młodem i bujnem. I dlatego „Pieśni harcerskie" powinny się znaleść w bibljotekach „Kół Przyjaciół Harcerza" i w poszczególnych drużynach. Zasługują na to i ze względu na niską cenę i ze względu na treść. Prowadzi ona na wyżyny, uczy kochać to, co jest wzniosłe i piękne, a za symbol swój ma trzy wyrazy:

Ojczyzna, Nauka, Cnota. Czyż to nie najlepsza tych książeczek „reklama", jeśli się tak w danym wypadku wyrazić można?

Wiadomości z kościoła i ze świata

ODEZWA W SPRAWIE RUCHU EWANGEŁ. WSRÓD UKRAIŃCÓW.

Prof. Ulmer z Erlangi, przewodniczący stowarzyszenia im. Marcina Lutra wydał z okazji nadchodzącego 450-lecia urodzin Reformatora odezwę, w której wzywa luteran wszystkich krajów do utworzenia fundacji celem 1) rozpowszechniania Biblji w języku ukraińskim, 2) kształcenia pastorów przygotowanych do głoszenia Ewangelji, 3) stworzenia ośrodka religijnego luterskiego, którym byłby Stanisławów. Fundacja ta ma być pod opieką wymienionego stowarzyszenia.

Ew. - Pol.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWYCH ORGANIZACYJ KOSCIELNYCH.

W dniach od 30 stycznia do 1 lutego b. r. obradowała w Berlinie egzekutywa „Wszechświatowego Związku przyjaznej współpracy kościołów"; zastanawiano się m. inn. nad sprawą konferencyj regjonalnych i konferencji np. w maju w Bukareszcie Zarządu Związku, która ma się odbyć we wrześniu b. r. w Sofji. Program jej obejmuje m. inn. sprawę memorjału oddziału austrjackiego o rewizji traktatów, nadto kwestję mniejszości religijnych, opieki nad młodzieżą i inn. W obradach egzekutywy brali udział: biskup Amundsen, Lord Dickinson, ks. biskup Dr. J. Bursche, pastorowie Jézequel, Drummond, Karlström i Dr. Wissing, nadto prof. Siegmund-Schultze, Dr. A. Atkinson i H. L. Henriod. W Berlinie obradował także w dniach 3 — 4 lutego r. b. zarząd Rady ekumenicznej. Rozpatrywano sprawę konferencji egzekutywy Rady od 9 — 12 września w N. Sadzie i plan zwołania 2-iej wszechświatowej Konferencji chrześcijaństwa społecznego. Uchwalono urządzić konferencję teologów i znawców gospodarstwa społecznego w marca w Rengsdorf. Ew-Pol.

WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACJI POLAKÓW EWANGELIKÓW W ŁODZI.

Dnia 10. III. r. b. odbyło się w Organizacji Polaków Ewangelików w Łodzi doroczne walne zgromadzenie. Zebranie otworzył ks. Karol Kotula modlitwą. Na przewodniczącego powołano p. dyr. F. Michejdę przy współudziale p. Zakrzewskiej i p Binck'a, sekretarzem był ks. T. Wojak. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, ks. K. Kotula zdał sprawozdanie z działalności Organizacji za ostatni okres. Z słów mówiącego wynikało, że pomimo nader ciężkich warunków finansowych, praca organizacji przy wielkim nakładzie wysiłków postąpiła o wielki krok naprzód.

Sprawą główną Organizacji jest piecza nad młodzieżą zarówno szkolną jak i pozaszkolną i właśnie na tem polu dużo zdziałano. Postąpiono zawsze naprzód w organizacji nauki religji w polskich szkołach oraz urzeczywistniono już dawniej snute myśli o opiece nad młodzieżą pozaszkolną. Celem dalszego rozszerzenia tej akcji powołano do pomocy ks. A. Hauptmanna. Szczególną pieczą otacza się młodzież, która niedawno opuściła szkoły zwłaszcza powszechne, a wskutek braku pracy i złych warunków materjalnych potrzebuje opieki. W tym celu stworzono sekcję „Młodszych" przy Stowarzyszeniu Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, która jest nieliczna, lecz wskutek pełnej poświęcenia pracy pp. Domkówny i Hoffmanówny rozwija się dobrze. Ks. T. Wojak prowadzi świetlicę dla młodzieży szkół powszechnych.

Wzorem lat poprzednich urządzono w lecie 1932 r. kolonje dla dzieci im. Ks. Karola Kotuli w Ustroniu. Kolonja ta mimo ciężkich czasów wypadła niespodziewanie dobrze. Liczba uczestników wynosiła 75. Dużo zasług na terenie pracy opieki nad młodzieżą położyło Stowarzyszenie Polek Ewangeliczek przy Organizacji.

Wielkim krokiem naprzód było zdobycie własnego lokalu przy ul. Kilińskiego 163. Właśnie własna siedziba przyczynia się wielce do rozwoju i skupienia pracy Organizacji. Praca w innych Stowarzyszeniach jak S. P. M. E. i w Chórze Kościelnym rozwija się pomyślnie. Stosunek Organizacji do parafji Ew-Augsb. w Łodzi nie uległ zmianie. Sprawozdanie swe skończył ks. K. Kotula wyrażeniem nadziei, że kryzys gospodarczy i nadal pracy nie zdoła pohamować lub zniszczyć, gdyż wie, że znajduje ona poparcie i zrozumienie wśród członków.

Następnie odczytał p. E. Aleksander sprawozdanie kasowe.

Komisja Rewizyjna stwierdziła zgodność ksiąg i postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Komitetowi. Wybór nowego Komitetu i Zastępców odbył się przez aklamację.

Członkami Komitetu zostali pp. Ender Karol, Gundlach Stanisław, Keppe Wilhelm, Kluków Gustaw, Knothe Herman, Ks. Kotula Karol, Kühn Jan, Michejda Franciszek, Piasecki Brunon, Radke Ludwik, Snay Artur, Dr. Tochtermann Adolf, Wendt Herman, Ks. Wojak Tadeusz.

Zastępcami zostali pp Keppe Zenon, Keppe Rudolf, Dobrantz Bertold, Wuttke Ryszard, Tarłowski Adolf.

Na wniosek kilku członków wybrano p. dyr. Karola Weila członkiem honorowym Komitetu.

W wolnych wnioskach omówiono kilka spraw bieżących. Na tem zebranie zakończono.

TYDZIEŃ MODLITWY O ZJEDNOCZENIE W WIERZE.

W dniach od 18 — 25 stycznia b. r. obchodzono w świecie katolickim tydzień modlitwy o Zjednoczenie w wierze. Organ papieski „Osservatore Romano" z 23 — 24 I. b. r. podaje opis nabożeństw poświęconych zjednoczeniu i kazanie w kościele S. Paolo alla Regola i przytacza mowę kaznodziei; pisze m. inn. tak: „Dzień modlitwy o nawrócenie luteran i innych sekt protestanckich Europy zakończył się bardzo godnie i nabożnie. Historycznych przyczyn schizmy (rozłamu) i wszelkiego buntu przeciw stolicy św. w Rzymie — mówił kaznodzieja — należy zawsze szukać w nałogu pychy a bardzo często w rozpuście. A właśnie oba nałogi dały pierwszą podnietę do fałszywej reformacji, która oderwała wielką część Europy od łona kościoła rzymskiego. Luter folgował naporowi żądz, których sam w sobie nie mógł poskromić; kazał uwolnienie człowieka od wszelkiego religijnego autorytetu i był rabusiem i mordercą, bowiem jako rabuś wdarł się do (mistycznej) obora kościoły i oderwał duszę od życia łaski. A jak on, tak postępowali później jego zwolennicy". Tak się wyraża o Lutrze organ Watykanu. Powyższe słowa są nowym dowodem starej prawdy, że między rzymskim katolicyzmem a protestantyzmem istnieje przepaść, w dalszym ciągu pogłębiana przez Rzym. Rzadko spotkać można takie zohydzenie Reformacji i Lutra jak właśnie w wymienionem piśmie. I dzieje się to w roku jubileuszowym urodzin Lutra! Ew-Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 27. III. do 3. IV. r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Wilhelm Wacker ze Stefanją Modzelewską.

Zmarli: Karolina Emilja Just z domu Becker l. 64 żona majstra piekarskiego; Ernest Franciszek Podien l. 67 inżynier; Józef Schneider l. 68 obywatel ziemski; Henryk Teodor Jung l. 63 przemysłowiec; Ella Elżbieta Greber ur. Schlenger l. 46 pielęgniarka; Marja Biertümpfel ur. Hochedlinger l. 76 wdowa po ś. p. Juljuszu; Jan Schwartz l. 8 syn rzeźnika.

Porządek nabożeństw.

9 kwietnia **Niedziela Palmowa.**

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Danielczyk.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.), *ks. prefekt Krenz.*
„ 9.30 „ w jęz. niemieckim *ks. p. Michelis.*
„ 11,30 rano, naboż. w języku polskim *ks. p. Loth.*
„ 11 „ „ w św. (Wolska 12) *ks. w. Kużwa.*
„ 5 pp. naboż. wieczorne.

12 kwietnia **Wielka Środa.**
9 rano naboż. komunijne w języku polskim *ks. p. Loth.*

13 kwietnia **Wielki Czwartek.**
godz. 11.30 rano naboż. w j. polskim *ks. w. Danielczyk.*
„ 8 wieczór naboż. bibl. (sala. konf.) *ks. w. Matz.*

14 kwietnia **Wielki Piątek.**
godz. 8 r. naboż. komunijne. w j. polskim *ks. p Michelis*
„ 10 r. „ w języku niemieckim *ks. dj. Rüger.*
„ 3 popoł. nab. w j. polsk. (bez kom. św.) *ks. Loth*

15 kwietnia **Wielka Sobota.**
godz. 9 rano nabożeństwo komunijne *ks. pastor Loth.*
„ 6 wieczór „ pasyjne *ks. pastor Michelis.*

16 kwietnia **I Święto Wielkanocne.**
godz. 9 rano naboż. w kaplicy szpitalnej *ks w. Kużwa.*
„ 9.30 „ „ w j. niem. (bez kom. św.) *ks. p. Loth.*
„ 11.30 „ „ „ polsk. „ „ „ *ks. p. Michelis.*

17 kwietnia **II Święto Wielkanocne.**
godz. 11.30 rano naboż. w języku polskim *ks. dj. Rüger.*
20 kwietnia 8 wiecz. naboż. bibl. (s. konf.) *ks. w. Matz.*
21 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

9 kwietnia **Niedziela Palmowa.**
O g. 10 r. nab. odprawi ks. F. Gloeh.
O g. 11 m. 15 nab. dla dzieci — ks. F. Gloeh.

14 kwietnia **Wielki Piątek**
O godz. 9.30 rano spowiedź.
O godz. 10-ej nab. połączone z Komunją Świętą odprawi ks. sen. Gloeh.

Wieczorem o godz. 7-ej odprawione zostanie uroczyste liturgiczne nabożeństwo pasyjne z udziałem chórów i solistów.

16 kwietnia **I Święto Zmartwychwstania Pańskiego.**
O godz. 10-ej rano nabożeństwo odprawi ks. sen. Gloeh.

17 kwietnia **II Święto Wielkiej Nocy.**
O godz. 10-ej rano naboż. odprawi ks. sen. Gloeh.

Po nabożeństwie w Świetlicy I Pułku Artylerji Przeciwlotniczej (Lotnisko na Mokotowie) Koło Opieki nad Żołnierzem Ewang. urządza przyjęcie Wielkanocne dla tych żołnierzy — ewang. którzy pozostali na święta na służbie w swoich formacjach wojskowych.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 9. IV do 15. IV 33 r.

Niedziela dn. 9 IV 33 r. 12.15 Poranek z Filh. Warsz. 14.00 Odczyt. 14.20 Utwory religijne. 14.45 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" 15.05 Muzyka. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty. 16.45 Odczyt. 17.00 Utwory fortepianowe. 17.35 Pieśni. 18.00 Muzyka. 19.10 Słuchowisko. 20.00 Koncert. 22.00 Recital wiolonczelowy. 23.00 Muzyka.

Poniedziałek dn. 10 IV 33 r. 12.10 Płyty. 15.35 „Skrzynka Pocztowa" 15 50 Płyty. 16 25 Lekcja francuskiego. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18.25 Muzyka. 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna" 20.20 Koncert. 20.50 Koncert. 22.00 Koncert.

Wtorek dn. 11 IV 33 r. 12.10 Płyty. 15.30 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. 15.35 „Wśród książek" 15.50 Płyty. 16.20 Odczyt. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18.25 Muzyka. 19.20 „Wiadomości rolnicze" 19.30 Feljet. muz. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Transm. z Teatru Wielkiego w Warsz.

Środa dn. 12 IV 33 r. 12.10 Płyty. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty. 16.20 Odczyt. 16.40 Odczyt. 17.00 Konkurs mies. „Muzyka" 17.40 Odczyt. 18.25 Pieśni. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 19.30 Feljeton literacki. 19.45 Dziennik radjowy. 20.00 Koncert. 22.00 „Na widnokręgu" 22.15 Muzyka. 22.40 Odczyt w j. czeskim.

Czwartek dn. 13 IV 33 r. 12.10 Płyty. 15.25 Płyty 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty. 16.25 Lekcja francuskiego. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.40 Odczyt. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19 20 „Komunikat rolniczy M. R. i R. R." 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert z Filh. Warsz.

Piątek dn. 14 IV 33 r. 12.10 Płyty. 15 50 Płyty. 16.45 „Przegląd wydawnictw" 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka. 19.20 Przegląd prasy rolniczej. 19.30 „Obrzędy Wielkopiątkowe" 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Słuchowisko. 21.40 Koncert.

Sobota dn 15 IV 33 r. 12.10 Płyty. 15.25 Wiadomości wojskowe. 15.35 Słuchowisko dla młodzieży. 16.00 Płyty. 16.40 „Wielkanocne wierzenia i opowieści" 17.00 Płyty. 19.15 Słuchowisko. 20.00 Koncert. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40 Feljeton.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.